

Międzynarodowy kompleks narkotykowy – 1

1 sierpnia 2015

Opublikowano: 28.11.2014

Represjonowanie produkcji i handlu narkotykami przynosi dokładnie odwrotny skutek od zamierzonego – zachęca do prowadzenia tego procederu, przynosząc prowadzącym go coraz większe zyski.

DYNAMIKA PRZESTĘPSTW, WDRAŻANIE PRAWA I EKONOMIA NARKOTYKÓW

Wojna narkotykowa została przegrana, lecz walka toczy się dalej.[1] Mimo narastania środków, których celem jest redukcja dostaw i zapotrzebowania na nielegalne narkotyki, ich konsumpcja ma na całym świecie tendencję wzrostową. Przemysł narkotykowy jest prawdopodobnie największym i najbardziej dochodowym sektorem międzynarodowej rzeszy przestępczej. Przewidywane zagrożenia wynikające z konsumpcji narkotyków i zorganizowanej przestępczości, dostarczają w ostatnich latach głównych motywów do tworzenia zasad prawa i organizowania jednostek egzekwujących przestrzeganie prawa. Stąd represje dotyczące narkotyków nabierają coraz bardziej charakteru międzynarodowego.

Mnożą się jednostronne, dwustronne i wielostronne formy nacisku, interwencji i współpracy między krajami, których celem jest zduszenie wręcz puchnącej ekonomiki narkotykowej. Reżym prohibicji jest w szybkim tempie poszerzany o siły przymusu poszczególnych państw, które interweniują na narodowych i międzynarodowych rynkach i w ramach tych interwencji narusza ją suwerenność poszczególnych jednostek, społeczności i krajów.

Podobnie jak jednostka może uzależnić się od narkotyku, tak społeczność, w której ona żyje, może uzależnić się od

dochodów, których źródłem jest interes narkotykowy (OGD, Observatoire Géopolitique des Drogues, 1995:xiii). Twierdzenie to wydaje się być również prawdziwe w odniesieniu do agencji powołanych do kontroli tego nielegalnego interesu.

Nie można wygrać wojny narkotykowej, przynajmniej nie może jej wygrać państwo, dopóki istnieje zapotrzebowanie na nielegalne narkotyki. Zamiast utrzymywać handel narkotykami i zorganizowaną przestępczość pod kontrolą, ograniczenie dostaw powoduje wzrost zysków nielegalnych przedsiębiorców i zmusza ich do przejawiania inicjatyw mających na celu profesjonalizację swojej organizacji. Wywołany represjami niedobór sztucznie rozdmuchuje ceny towaru, co powoduje, że coraz więcej ludzi przejawia zainteresowanie podjęciem ryzyka założenia tego rodzaju interesu. Kiedy rządy wzmagają wysiłki zmierzające do ograniczenia przemysłu nielegalnych narkotyków, przedsiębiorcy reorganizują się, tak aby zmniejszyć do minimum ryzyko wykrycia i oskarżenia.

Tak więc ograniczenie dostaw zdaje się być wyjściem przypominającym ślepą uliczkę, rezultaty są nikłe, z wyjątkiem spowodowania niezamierzonych efektów – wzmocnienia dostaw nielegalnych narkotyków oraz umocnienia organizacji sieci dostawców, czyli tego, co chciano ograniczyć. Jest jednak wiele innych funkcji policji i innych agencji rządowych, które mogłyby uzasadniać interwencyjną politykę i kontrolę problemów związanych z rozprowadzaniem i konsumpcją narkotyków. Problemy te to sprawy zdrowotności i porządku publicznego. W ostatecznej konsekwencji polityka ukierunkowana na ograniczanie musi, przynajmniej zgodnie z oficjalnymi jej celami, być osądzana na podstawie tego, jak mocno ogranicza ona spożycie narkotyków – poprzez ograniczenie dostępności narkotyków, poprzez wzrost ich ceny lub wreszcie poprzez odstraszające działanie prawa (UNDCP, 1997:237). Obraz ten jest raczej posępny.

W trakcie ostatniego dziesięciolecia nastąpił potężny wzrost produkcji narkotyków. Produkcja opium i marihuany podwoiła

się, zaś produkcja koki potroiła (Perl, 1994:ix). Nowe, syntetyczne narkotyki mają popyt w krajach całego świata. Tematem, który jest jednak prawie nie dyskutowany na forum międzynarodowym, to właściwość polityki antynarkotykowej, natomiast bardzo szeroko omawia się sprawy dotyczące tego, ile jeszcze sił i środków należy dodać agencjom zajmującym się egzekucją prawa, aby mogły one stłumić handel narkotykami. Reżym prohibicji rozciąga swoje macki w kierunku sektora finansowego (pranie pieniędzy), nowych narkotyków, przodującego przemysłu chemicznego i rozbijania zorganizowanej przestępczości. Co więcej, zaczyna on mieć charakter ponadnarodowy.

W publicznych debatach prawa człowieka i opcja sprzeciwiania się wojnom narkotykowym zaczyna dominować nad wiarą, że jedynie umocnienie wewnętrznych i międzynarodowych legalnych instrumentów może doprowadzić do warunków koniecznych dla demokratyzacji społeczeństwa (Dorn, Jepsen i Savona, 1996:4). Podczas gdy zwolennicy legalności i ci, co optują z wzmocnieniem sił porządkowych, rywalizują między sobą w mediach i na arenie politycznej, dwa światy, jeden skupiający specjalistów od egzekucji prawa i drugi, przestępczy, coraz bardziej umacniają swoją władzę nad społeczeństwem. Oba poszerzają zakresy swojej działalności i kompetencji, profesjonalizując i umiędzynaradawiając swoje operacje. Co więcej, zdają się znajdować uzasadnienie, wręcz wsparcie, w istnieniu przeciwnika.

Aby pojąć perwersję dynamiki ich rozwoju – koniunktury przemysłu narkotykowego i mnożących się sił państwowych przeznaczonych do jego kontroli – należy znacznie więcej uwagi poświęcić politycznym i ekonomicznym interesom wiążącym obie te strony – producentów i handlarzy narkotyków oraz siły przeznaczone do ich ograniczania. Analogicznie należy dokładnie przeanalizować splot interesów, symbiozę i systemowe interakcje „górnego świata” i „podziemnego świata”, które mają miejsce w międzynarodowej polityce gospodarczej.

To, dlaczego ludzie produkują, rozprowadzają i konsumują narkotyki, jest bardzo skomplikowaną sprawą. Pieniądze i władza (nędza i marginalizacja), które są z tym związane, są głównym powodem ich rozprowadzania i produkcji. Pozostałych przyczyn rozkwitu gospodarki narkotykowej należy szukać wewnątrz społeczeństwa. Chodzi o strukturę społeczną, sposób dochodzenia i utrzymywania się w niej przy władzy, to, jak przedstawia się polityka ekonomiczna i jakie są jej wyniki, oraz na ile mocna jest tkanka kulturowa przeciwstawiająca się wykorzystywaniu urzędów państwowych do celów prywatnych (Tullis, 1991:2). Aby zrozumieć polityczne opcje i wybór jakiegoś kierunku polityki, musimy rozważyć również te czynniki.

Rządy stają przed bardzo złożonym procesem wyboru polityki, kiedy mają do czynienia z tymi narkopochodnymi interesami oraz różnorodnymi i wzajemnie od siebie zależnymi wymiarami problemu narkotykowego. Danie sobie rady z tym problemem w ramach własnego kraju, przy internacjonalizacji zarówno problemu narkotykowego, jak i sił przeznaczonych do walki z nim, jest bardzo trudną sprawą. Bez względu na szczerłość i dobre intencje sił zajmujących się egzekucją prawa oraz wysokość zarobków ich funkcjonariuszy, z całą pewnością nie uda się im ograniczyć przemysłu narkotykowego.

To właśnie tej spirali eskalacji działań ze strony obu uczestników walki o władzę stojących po przeciwnych stronach barykady chcę poświęcić ten artykuł. Moje poszukiwania zmierzają do zrozumienia, skąd bierze się to niepowodzenie, dlaczego ta polityka jest kontynuowana i jakie są tego konsekwencje. Tak więc postaram się przedstawić uzasadnienia eskalacji wojny narkotykowej i ukazać jej dynamikę jako pochodną zmian strukturalnych w globalnej polityce ekonomicznej. Patrząc na wojnę narkotykową jako na sposób, w jaki państwa próbują dać sobie radę z utratą swojego autorytetu w globalizującym się świecie. Skupię się na politycznych i ekonomicznych przesłankach handlu narkotykami i

jego kontroli oraz analizie obu kwitnących gałęzi, zarówno przemysłu narkotykowego, jak i „przemysłu” kontroli przestępczości, jako form rzutowania władzy i wprowadzania społecznej dyscypliny oraz jako mechanizmów prowadzących do gromadzenia bogactw mających posłużyć do przejęcia władzy i dóbr w ramach „nowego porządku świata”. Moim głównym argumentem jest to, że błędne założenia i instrumentalizacja wojny narkotykowej, zarówno na wewnątrz krajowym, jak i międzynarodowym poziomie, prowadzą do fiaska celów, jakie stawia przed sobą polityka prohibicji, i stwarzają nie zamierzone i zamierzone konsekwencje, które całkowicie tłumaczą tę eskalację.

Za pomocą wstępnej teorii Międzynarodowego Kompleksu Narkotykowego – jak nazywam to zagadnienie – zamierzam doprowadzić do głębszego zrozumienia wspólnej dynamiki rozszerzającego się przemysłu narkotykowego i rozszerzających się sił represyjnych państwa oraz przedstawić szersze spojrzenie na wyłaniające się i dotychczasowe niebezpieczeństwa, którymi są te siły dla procesu demokratyzacji społeczeństw. Koncepcja Międzynarodowego Kompleksu Narkotykowego została stworzona na podstawie analogii do Kompleksu Wojskowo-Przemysłowego (Military-Industrial Complex; w skrócie MIC), który był szeroko prezentowany jako wyjaśnienie długiego okresu trwania zimnej wojny, spirali wyścigu zbrojeń, utrzymywania się ideologicznych antagonizmów, „zбочzonych” priorytetów budżetowych państwowych i interwencjonistycznej polityki zagranicznej wielkich mocarstw (Rosen, 1973:1).

Teoria Kompleksu Wojskowo-Przemysłowego (MIC) jest bardzo użyteczna do zrozumienia dynamiki leżącej u podstaw tych społecznych wydarzeń i tendencji, ze szczególnym uwzględnieniem zależności między wojsko wym establishmentem i przemysłem zbrojeniowym, które wspólnie opanowały społeczną strukturę pewnych krajów i uformowały na tyle potężną grupę interesów, aby doprowadzić do takich skutków. Poza analizą

tego rodzaju symbiotycznych zależności między różnymi uczestnikami gry o wspólnych i nawzajem się zazębiających interesach (to znaczy szczególnych grup interesu poszukujących szczególnego zainteresowania ze strony rządu) teoria MIC ześrodkowuje również swoją uwagę na czynnikach systemowych, które prowadziły do wzrostu zarówno armii, jak i przemysłu zbrojeniowego. Czynniki, które ona poda je, istnieją zarówno wewnątrz poszczególnych społeczeństw, jak i na poziomie międzynarodowym.

Na obszarze wewnątrz krajowym, nawet tam, gdzie nie było struktur powodujących mieszanie interesów grup biznesu i sektora wojskowego i gdzie cele MIC były osiągane przez niezliczone i, w zasadzie, nie związane ze sobą decyzje, skutki decyzji podjętych w pogoni za przewidywanym własnym interesem, przyczyniły się do rozwoju obu sektorów. Na arenie międzynarodowej terroryści z MIC przewidywali inaczej, chodziło o to, aby firmy mieszczące się w obrębie danego kraju – kompleksy wojskowo-przemysłowe – popierały się nawzajem, jako że osiągnięcia jednej strony w zimnej wojnie prowadziły drugą stronę na coraz wyższy poziom.

W podobny sposób postaram się uzasadnić w tym artykule eskalację wojny narkotykowej, skupiając uwagę na symbiotycznych i systemowych współzależnościach między przemysłem narkotykowym i wysiłkami państwa zmierzającymi do jego kontroli, i opracować na tej podstawie teorię Międzynarodowego Kompleksu Narkotykowego. Teoria ta powinna pomóc wyjaśnić trwanie, a także eskalację wojny narkotykowej, wytłumaczyć, skąd się wzięła dominująca rola narkotyków w polityce wewnętrznej i międzynarodowej wielu państw, oraz dostarczyć głębszego uzasadnienia dynamiki rozwoju przemysłu narkotykowego i sił powołanych do jego kontroli i ograniczania.

Odchodzę od twierdzenia, że zogniskowanie się na politycznych i ekonomicznych aspektach przemysłu narkotykowego i kontrolujących go sił może dostarczyć bardziej gruntownego

uzasadnienia dynamiki ich wspólnego rozwoju. Umieszczam przemysł narkotykowy i siły egzekucji prawa w kontekście zarówno społeczeństwa, jak i międzynarodowej polityki ekonomicznej, w których się one ukształtowały, i staram się wyodrębnić ich wzajemne związki i dynamikę. W celu uzyskania tego, co wynika z ich związków, postaram się skupić na ich dystrybucyjnych konsekwencjach w ramach społeczeństwa i między społeczeństwami, określając ich zamierzone i nie zamierzone konsekwencje w kategoriach rozkładu władzy, bogactw i bezpieczeństwa, zarówno w aspekcie wewnętrznym, jak i zewnętrznym.

Poniżej podaję trzy ściśle ze sobą związane zagadnienia, przy pomocy których zamierzam naświetlić splatające się dynamiki rozwoju przemysłu narkotykowego oraz sił egzekucji prawa i dostarczyć w ten sposób cegiełek do budowy pojęcia Międzynarodowego Kompleksu Narkotykowego:

1. Globalny przemysł narkotykowy, w ramach którego skupiam się na międzynarodowym podziale pracy w biznesie narkotykowym i na tym, w jaki sposób prawa poszczególnych państw i kontrola praktyk narkotykowych może rzutować na struktury organizacyjne przemysłu i podział zysków.

2. Ekonomia polityczna sektora egzekucji prawa, w ramach której skupiam się na wymianie między organami ścigania i szerszymi celami politycznymi państw na arenie wewnętrznej i międzynarodowej oraz na mechanizmach, przy pomocy których splatające się dynamiki sił przestępczych i sił zajmujących się ich ściganiem wpływają na rozkład władzy, bogactw i bezpieczeństwa wewnątrz społeczeństw i między nimi.

3. Międzynarodowy Kompleks Narkotykowy, w ramach którego staram się ocenić dynamiki wzajemnych oddziaływań między przemysłem narkotykowym i działaniami organów ścigania i udowodnić, że siły napędowe wojny narkotykowej są identyczne jak występujące podczas Zimnej Wojny spiskowe i systemowe mechanizmy, których konsekwencje są równie niebezpieczne,

jeśli chodzi o stosunki między państwami, jak i zbiorowiskami ludzkimi.

Ponieważ interesują mnie głównie międzynarodowe wymiary wzajemnego oddziaływania między przemysłem narkotykowym i aparatem egzekucji prawa, w dalszej części tego artykułu postaram się wyjaśnić dominujące zmiany, jakie zaszły w międzynarodowej ekonomii politycznej, które postrzegam jako tło warunkujące zrozumienie wzajemnej eskalacji dynamik tych dwóch sił.

PRZESTĘPCZOŚĆ I EGZEKUCJA PRAWA W RAMACH NOWEGO PORZĄDKU ŚWIATA

Umiedzynarodowienie zarówno przestępczości, jak i aparatu egzekucji prawa, a co za tym idzie ich wzajemnej dynamiki, jest ściśle związane ze zmianami w systemie światowym, który dokonał się za sprawą zakończenia Zimnej Wojny, globalizacji, integracji regionalnej i neoliberalnych reform. Transformacje, których przyczyną były wyżej wymienione reformy i procesy, są różnorakie. Stworzyły one nowe wzorce hierarchii i dominacji w systemie międzynarodowym i zmieniły rolę państwa w tym systemie. Napotkaliśmy nowe formy suwerenności (ekonomiczną, wielostronną, wielonarodową etc.) oraz zmiany w zależnościach między systemami ekonomicznym i politycznym (odejście od regulacji, korupcja). Te zmiany w światowym systemie politycznym i ekonomicznym przyczyniły się również do zmniejszenia rozdziału pomiędzy polityką wewnętrznego i międzynarodowego podziału pracy, kreując zarządzanie ogólną ekonomiką (Cherny, 1995; Rosenau, 1992). Wraz z tymi zmianami podstawy akumulacji władzy i bogactwa oraz użycie tych środków do ich ochrony przyjmują bezprecedensowy kształt. Ma to również zastosowanie do sił, które starają się doprowadzić do redystrybucji tych politycznych i ekonomicznych środków.

Tak więc globalizacja prowadzi do znacznie bardziej rozczłonkowanej konkurencji w pogoni za władzą i bogactwem, w ramach której niepaństwowi gracze cieszą się rosnącym

znaczeniem. W tym kontekście ma miejsce umiędzynarodowienie przestępczości i organów jej ścigania. W tym samym też kontekście kształtują się wzajemne oddziaływania tych dwóch sił. W identycznym kontekście wpływają one na międzynarodową ekonomię polityczną i tym samym na podział władzy, bogactw i bezpieczeństwo w ramach międzynarodowego systemu.

Globalizacja, określana jako „intensyfikacja ekonomicznych, politycznych, społecznych i kulturalnych stosunków ponadgranicznych”, została w znacznej mierze umożliwiona dzięki osiągnięciom technologicznym i jest jeszcze bardziej podtrzymywana poprzez ekonomiczne i polityczne decyzje zmierzające do zniesienia ograniczeń w międzynarodowej wymianie. Wraz z częściową liberalizacją światowych rynków globalizacja oferuje rosnące możliwości nie skrepowanego przepływu kapitału, dóbr, ludzi i informacji, jak świat długi i szeroki. Towarzyszący temu wzrost znaczenia sił rynkowych oraz wpływ neoliberalnych reform osłabiły możliwości poszczególnych państw bądź ich chęć do regulacji i kontroli tych przepływów. Wraz ze zburzeniem Berlińskiego Muru globalizacja, mimo iż niejednorodna, zyskuje prawdziwie globalny wymiar.

Paradoksalnie wraz z postępującą integracją społeczności całego świata zmiany te zrodziły siły dezintegracyjne, które w połączeniu z nowymi możliwościami technologicznymi oferują nie mające precedensu możliwości rozwoju ponadnarodowych przedsięwzięć o charakterze kryminalnym. Polityczny zamęt i ubóstwo, które przyszyły wraz z tymi zmianami w międzynarodowej ekonomii politycznej, stwarzają grunt do rozwoju przemysłu narkotykowego, jako że rosnąca liczba ludzi usiłuje znaleźć w nich złagodzenie ekonomicznego cierpienia i/lub ujście swoich nacjonalistycznych nastrojów w walce prowadzonej przez przedsięwzięcia o charakterze kryminalnym (na przykład Kurdystan, Czeczenia, Kosowo).

Globalizacja umożliwia również ekspansję nielegalnych sieci i transakcji na całym świecie. Diaspory migracyjne łączą biedne

kraje produkujące narkotyki z rynkami konsumentów w krajach o dużo większej sile nabywczej. Procedury finansowe ułatwiają ukrycie poczynąń o charakterze przestępczym, zaś rosnąca wymiana towarowa zwiększa możliwości przemytu i oszustw.

Podobnie do ponadnarodowych koncernów przedsiębiorcy o charakterze przestępczym działający w bardziej zorganizowanej formie rozszerzają swoje międzynarodowe operacje do takiego stopnia, że ich znaczenie w społeczności świata i światowej ekonomii przekracza znacznie rządów (Strange, 1996:110). Rodziny mafijne, takie jak włoska N'Drangheta, Camorra i Cosa Nostra, amerykańska Cosa Nostra, kolumbijskie kartele narkotykowe, chińskie Triady, japońska Yakuza i ostatnio liczne organizacje o charakterze mniej lub bardziej narodowym z krajów byłego Bloku Wschodniego, to tylko najbardziej znane przykłady przestępczych sieci oplatających swoimi mackami cały świat. Jeśli chodzi o ich wzajemne stosunki, to albo konkurują, albo współpracują ze sobą. Narkotyki stanowią zazwyczaj, ale nie zawsze, ich najbardziej dochodowy towar. Często angażują się one w inne, zarówno nielegalne, jak i legalne, operacje (handel bronią, prostytutcja, wymuszenia itp.) i nieraz zdarza się, że ich jawne dochody znacznie przekraczają nielegalne. Działalność ta nie tylko dostarcza im szybkiego dochodu, ale umożliwia również wywieranie politycznego nacisku.

Środki te pomagają niektórym przedsiębiorcom narkotykowym tworzyć struktury siłowe umożliwiające im ochronę własnych interesów i przeciwstawianie się władzom państwowym w pewnych dziedzinach, a nawet w penetrację elit władzy. Tego rodzaju działania mogą ostatecznie zagrozić innym sektorom życia społecznego i samym społeczeństwom, zwłaszcza gdy zasady prawa i formalne regulacje między krajami, rynkami i społeczeństwami umożliwiają zawieranie nieformalnych układów, korupcję, przemoc i zastraszanie.

Tego rodzaju konsekwencje mogą jednak raczej wynikać z faktu nielegalności ich działalności niż z tego, że ich organizacje

mają charakter przestępczy. Większym zagrożeniem dla władzy państwowej od siły wpływu, jaką może uzyskać zorganizowana przestępczość, jest jej nietykalność, która bierze się z umiędzynarodowienia jej działalności. Twierdzę, że tam, gdzie sieci przedsiębiorstw narkotykowych nie mogą włączyć się w lokalne lub państwowe polityczne i ekonomiczne struktury, ich wpływ na społeczeństwo ma charakter znacznie bardziej zdeterminowany, co jeszcze bardziej może pogorszyć stałe uciekanie się państwa do kryminalizacji ich poczynąń i stosowanie środków represyjnych zmierzających do uzyskania kontroli i ograniczania ich działalności. Ta sytuacja prowadzi do wzrostu znaczenia pewnych przestępczych działań oraz państwowej siły przymusu (policji, wojska, urzędów celnych, aparatu fiskalnego i sił specjalnych).

Od zakończenia Zimnej Wojny „dywidenda pokoju” w znacznym stopniu przeszła na rzecz państwowych sił przymusu i skierowana na nowe zadania. W wielu krajach znalazło to swój wyraz w zwiększeniu wydatków na środki przymusu wewnętrznego, zaś wzrost wydatków na obronę jest motywowany koniecznością zapobiegania nowym, zewnętrznym zagrożeniom. W ramach tego procesu swoje rozmiary, środki i kompetencje najbardziej zwiększyła policja. W wielu krajach do walki z narkotykami włączono również wojsko. Stany Zjednoczone w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych sukcesywnie wprowadzały poprawki do ustawy Posse Comitatus Act zakazującej od roku 1878 włączania wojska do działań wewnątrz kraju, które pozwalają obecnie na angażowanie go w walkę z handlem narkotykami, zarówno w kraju, jak i za granicą (Bagley, 1992:130, Drug War facts). Także marynarki wojenne Holandii, Wielkiej Brytanii i Francji patrolują rejon Karaibów, aby przeciwdziałać przemytowi narkotyków.

Tak więc globalizacja i liberalizacja idą ręką w rękę z nowymi środkami regulacji i kontroli rynków, instytucji i społeczeństw, zwłaszcza tymi, które są ukierunkowane na nielegalne narkotyki, migrację i w mniejszym stopniu na

nielegalny przepływ kapitału (Andreas, 1995). Pewne mechanizmy tej kontroli pozostają w rękach agencji rządowych. Istnieje jednak tendencja do wydzielenia części odpowiedzialności i przesunięcia jej na inne poziomy politycznej władzy, jak również w ręce instytucji o charakterze prywatnym (Johnston, 1992). Najbardziej uderzające jest przejście ze stosowania prawa administracyjnego na rzecz prawa karnego do utrzymania porządku społecznego i zapewnienia bezpieczeństwa państwa w pojęciu ogólnym. Troska o wewnętrzne i zewnętrzne bezpieczeństwo również staje się coraz bardziej nieokreślona, podobnie ma się sprawa z zadaniami rządowych agencji przymusu odpowiedzialnych za ochronę niezależności państwa.

Zagrożenie państwowej niezależności będące konsekwencją globalizacji doprowadziło rządy wielu krajów do wniosku, że tradycyjny system organizacji policji kryminalnej – system indywidualnych państw – nie jest już zdolny do stawienia czoła nowym zagrożeniom ze strony międzynarodowej przestępczości (Anderson i inni, 1995:40). Powiększanie i umiędzynaradawianie sił państwowych, naciski polityczne i wtrącanie się państw w sprawy wewnętrzne innych krajów, jak również rosnąca liczba więźniów skazanych za przestępstwa narkotykowe, doprowadziły do tego, że wielu ludzi postrzega aparat egzekucji prawa jako zagrożenie społecznych wolności.

Spośród ponad miliona (obecnie już dwóch milionów – przyp. red.) więźniów odsiadujących kary w więzieniach Stanów Zjednoczonych – 59,9 procenta to przypadkowe, nie mające nic wspólnego z przemocą, ofiary oskarżeń związanych z narkotykami (Akida, 1997:607). W Stanach Zjednoczonych na każdych 100000 mieszkańców 641 odsiadyuje karę w więzieniu, w Holandii liczba ta wynosi „tylko” 65 (Belenko, 1998).[2]

„Amerykanizacja” wojny narkotykowej ma również miejsce w Europie i innych krajach. Międzynarodowe konwencje, umowy o wzajemnej pomocy i mechanizmy instytucjonalne stanowią w połączeniu z szybko rosnącą liczbą nieformalnych sieci między agencjami policyjnymi, których celem jest intensyfikacja

nacisku na zmore narkotykową, podstawę trzech filarów procesu integracyjnego Europy (Sheptycki, 1996).

Ważne zmiany w międzynarodowych systemach, politycznym i gospodarczym, które uległy znacznemu przyspieszeniu w ostatnim dziesięcioleciu lub dwóch udostępniły bezprecedensowe możliwości legalnego i nielegalnego handlu i redystrybucji władzy i bogactw. Zmiany te zachęcają państwa lub przynajmniej elity będące u władzy do szukania nowych sposobów akumulacji tych środków, kontroli społeczeństwa i wypracowania sposobu porozumienia z zewnętrznym światem. Wydaje się, że liberalizacja praw rządzących pewnymi rodzajami działalności idzie w parze z kryminalizacją innych. Wojna narkotykowa staje się jednym z głównych legalnych obszarów, na którym państwa mogą szukać wzmocnienia swojej zdolności do interwencji tak w wewnętrznych, jak i międzynarodowych aspektach.

W kolejnych częściach artykułu postaram się wyjaśnić, w jaki sposób polityczne i ekonomiczne interesy i współzależności między nielegalnym przemysłem narkotykowym i działalnością państwowego aparatu zajmującego się jego kontrolą kształtują dynamikę i rezultaty wojny narkotykowej.

PRZEMYSŁ NARKOTYKOWY

Nielegalny handel narkotykami jest w zasadzie przedsięwzięciem o charakterze międzynarodowym. Przemysł narkotykowy składa się z kilku etapów: hodowla, oczyszczanie, transport, dystrybucja, pranie pieniędzy i inwestowanie. Na każdym etapie tego narkotykowego łańcucha, od produkcji do dystrybucji, osiągane są zyski, które ulegają konsumpcji lub są inwestowane, przy czym często wymagają one swego rodzaju prania, aby ukryć ich nielegalne pochodzenie.

Poczynając od pól marihuany, koki i maku, poprzez laboratoria czyszczące i dalej aż do konsumenta narkotyk przechodzi przez wiele różnych dróg i etapów dystrybucji. Przekracza wiele granic, formalnych i nieformalnych, i staje przed różnymi

wersjami jurysdykcji. Bardziej wyrafinowane techniki prania w sposób równorzędny stosują rozbudowaną sieć międzynarodowych instytucji finansowych, firm o charakterze handlowym i inwestycyjnym, aby ukryć i zainwestować zyski z narkotyków. Różne etapy narkotykowego łańcucha oraz ich łączenie ze sobą wymagają udziału, a czasami zorganizowania ogromnej liczby ludzi koniecznych do właściwego wykonania wszystkich procedur, w tym ochrony przed konkurencją oraz interwencją przedstawicieli prawa.

Ponadnarodowy wymiar przemysłu narkotykowego jest więc jedynie funkcją odległości między głównym producentem a rejonami konsumpcji. Zawiera on w sobie również powiązania, które są tworzone poprzez sieci i organizacje w różnych miejscach stacjonowania, przy pomocy których realizowane są czasami operacje o charakterze ponadpaństwowym. Różnice w prawodawstwie poszczególnych krajów oraz w możliwościach egzekwowania prawa przez organy ścigania tych krajów kształtują możliwości uniknięcia przez narkotykowych przedsiębiorców ryzyka przechwycenia i oskarżenia oraz utrzymywania interesu w stanie rozkwitu.

Różnorodność praw, systemów kontroli i kryminalizacji na całym świecie oraz nierówności w możliwościach i determinacji kontroli dotyczącej narkotyków, z jakimi mamy do czynienia w różnych krajach, umożliwiają głównym handlarzom narkotyków wyciąganie korzyści ze słabych punktów tej mozaiki (Van der Vaeren, 1995:350).

Można jednak odwrócić sposób rozumowania, co oznaczałoby, że państwowe interesy polityczne i/lub ekonomiczne wymagają utworzenia tych „słabych punktów” lub nisz ochronnych, w których jeden lub więcej etapów narkotykowej trajektorii może czuć się zupełnie bezpiecznie (kawiarnie, tajemnica bankowa, samoregulujące się rynki papierów wartościowych etc.).[3]

Cechy te tłumaczą istnienie bardzo dynamicznego podziału pracy w przemyśle narkotykowym. Ośrodki produkcyjne „naturalnych”

narkotyków (marihuana, koka, opium i jego pochodne) znajdują się głównie w tak zwanym Złotym Trójkącie Południowo-Wschodniej Azji, Złotym Półksiężycu Zachodniej Azji, niektórych krajach Środkowego Wschodu i Magrebu (kraje rejonu Północnej Afryki graniczące z Morzem Śródziemnym) oraz w krajach Ameryki łacińskiej. Regiony te rywalizują ze sobą przy jednoczesnym wyłanianiu się rejonów produkcyjnych w krajach byłego Bloku Wschodniego oraz producentach z siedzibą w krajach Zachodu, gdzie są produkowane głównie sztuczne narkotyki (ekstaza, amfetamina). Do listy tej można dodać wiele innych krajów, w których przedsiębiorcy narkotykowi starają się zająć niszę istniejącą w wewnętrznym i międzynarodowym handlu narkotykami. Niektóre z nich spełniają ważną rolę tranzytową dla narkotyków udających się na najbardziej lukratywne rynki konsumenckie w Stanach Zjednoczonych i Europie. Inne z nich znajdują zyskowną rolę w praniu i inwestowaniu pieniędzy narkotykowych dzięki „liberalnym” zasadom bankowości (tajemnica, konfidencjonalność i narzędzia umożliwiające inwestowanie pieniędzy). Mamy więc do czynienia z bardzo niejednorodną konkurencją, w ramach której różne narkotyki, różni przedsiębiorcy narkotykowi, grupy rozprowadzające i różne systemy prawne konkurują w przechwytywaniu zysków na wielu, jeśli nie na wszystkich, etapach narkotykowej trajektorii.

Według najnowszych szacunków UNDCP (United Nations Drug Control Program – Program Kontroli Narkotyków Organizacji Narodów Zjednoczonych) nielegalny przemysł narkotykowy stanowi w skali globalnej około 8 procent handlu międzynarodowego (UNDCP, 1997).

Jego roczny obrót szacowany na 400 miliardów dolarów stanowi tylko część dochodów pochodzących z nielegalnych działań prowadzonych na całym świecie, które wynoszą, jak ocenia ONZ, 1 bilion (tysiąc miliardów) dolarów. Skąd się wzięły te liczby? Przypominają one dość popularne kiedyś wyliczenia, takie jak chociażby te, które mówiły, że łączna ilość

wyprodukowanych żyłek wystarczyłoby do pokrycia powierzchni całej Ziemi. Istotniejsza od tych liczb jest dystrybucja dochodów i ich ogólny wpływ na sytuację społeczną.

Przemysł narkotykowy stanowi kręgosłup gospodarki wielu krajów oraz regionów, dając możliwość bezpośredniego i pośredniego uzyskania dochodu oraz tworząc miejsca pracy dla milionów ludzi na całym świecie. Ludzie ci zaspakajają potrzeby innych ludzi. Kraje takie jak Boliwia, Maroko, Meksyk i Afganistan czerpią korzyści z tego przemysłu, osiągając dochody porównywalne z dochodami pochodzącymi z ich oficjalnego eksportu. Maroko zarabia na hodowli i eksporcie konopi i haszyszu około 7,75 miliarda dolarów, czyli 20 procent swojego produktu globalnego (Quazzani, 1996:122), zaspokajając lwią część zapotrzebowania Europy na te produkty. Obroty meksykańskiego przemysłu narkotykowego, bazującego głównie na hodowanej w tym kraju marihuanie i pochodnych maku oraz tranzycie kolumbijskiej kokainy do Stanów Zjednoczonych, ocenia się na ponad 20 miliardów dolarów. Rozważając wpływ tej nielegalnej działalności na dochód kraju i poziom zatrudnienia, należy brać pod uwagę jego rzeczywiste oddziaływanie na całość gospodarki, dystrybucję pochodzącego z niej dochodu oraz koszty społeczne w aspekcie zdrowotności, bezpieczeństwa, politycznej przejrzystości etc.[4]

Tego rodzaju sumaryczne dane odnoszące się do krajów rozwijających się – bardzo szacunkowe i obrazujące poziom profitów, jakie można czerpać z przestępczej działalności – bledną w obliczu danych odnoszących się do wydatków konsumentów na nielegalne narkotyki, i to tylko w samych Stanach Zjednoczonych. Przewyższają one łączną wartość produktu krajowego brutto 88 krajów rozwijających się (według Tullisa, 1995:80, a według Akidy, 1997 – 80 krajów). To oznacza, że większość dochodu uzyskiwanego z handlu narkotykami nigdy nie opuszcza głównych krajów-konsumentów, jako że to one oferują najbardziej lukratywne sposoby inwestowania zarobionych w ten sposób pieniędzy.

Aby uzyskać polityczną i ekonomiczną siłę zdolną do wywierania wpływu na przemysł narkotykowy i wypracować strategię, którą państwo mogłoby przyjąć, aby móc kontrolować rynek narkotyków, należy wiedzieć, w jaki sposób te przestępcze rynki są zorganizowane, w jaki sposób narkotykowi przedsiębiorcy radzą sobie z prawodawstwem i polityczną ekonomią swoich krajów oraz jaki jest zakres działalności zaangażowanych w tę grę graczy.

Organizacja narkotykowego łańcucha obejmuje powiązania różnych etapów przemysłu narkotykowego. Mimo wzniosłej retoryki policji wiedza na temat zakresu jej pionowych i poziomych powiązań nie pozwala na wysnucie odpowiednich wniosków. Czy mamy do czynienia z zorganizowaną czy z dezorganizowaną przestępczością?[5]

Tego rodzaju cechy organizacyjne w dużym stopniu określają sposób dystrybucji i akumulacji dóbr pochodzących z tego przemysłu. Ponieważ lwia część dochodów, na przykład z kokainy, powstaje w amerykańskich miastach, dla kolumbijskich handlarzy jest ważne, aby móc kontrolować tę kopalnię złota, czyli górny poziom narkotykowego łańcucha, jakim są zyski z detalicznej sprzedaży narkotyków, a nie tylko zadowalać się dochodami z hurtowej sprzedaży, które uzyskują prowadząc handel poprzez Kolumbię, Meksyk lub Stany Zjednoczone. Zysk ze sprzedaży hurtowej może być stosunkowo duży, lecz jest on niczym w porównaniu z zyskami osiąganymi na końcu łańcucha.[6]

Jest oczywiste, że siły porządkowe mogą odegrać pewną rolę w zakłóceniu produkcji i dystrybucji narkotyków, a tym samym doprowadzić do ważnych zmian w dystrybucji dochodów pochodzących z ich sprzedaży. Skutkiem tych działań może być nie tylko wykluczanie poszczególnych jednostek i tworzenie luk na rynku gotowych na wchłonięcie nowych kandydatów (którymi mogą być indywidualni przedsiębiorcy, instytucje lub całe regiony), ale także wzrost kosztu utrzymania poszczególnych ogniw w narkotykowym łańcuchu.[7]

Represje w stosunku do narkotyków windują w górę ceny i

przyczynią się w ten sposób do niesamowitego wzrostu zysków uzyskiwanych z ich sprzedaży oraz z usług związanych z przemysłem narkotykowym. Przedsiębiorcy z branży narkotykowej, na przykład plantatorzy maku z Pakistanu, spółki transportowe z Turcji lub firmy piorące pieniądze w Holandii, muszą bronić się przed oskarżeniami kierowanymi pod ich adresem przez służby policyjne i zagrożeniami ze strony rywali. Wraz ze wzrostem represji rosną koszty zdecentralizowanej produkcji, łapówek dla dygnitarzy, wynajmu ochroniarzy, organizowania dobrze zakamuflowanych środków transportu i przekonywania banków do podejmowania ryzyka.

Tak więc, represje w stosunku do handlu narkotykami nie tylko przyczyniają się do wzrostu produkcji narkotyków, ale wywołują również zmiany w redystrybucji uzyskiwanych z niego dochodów.

Przyjmując jako punkt wyjściowy rywalizację w biznesie narkotykowym oraz wpływ interwencji państwa na podział pracy w tej branży obecnie skupię się na mechanizmach, poprzez które wzajemne wpływy między państwową działalnością antynarkotykową i przemysłem narkotykowym stają się częścią ogólnych trendów, zarówno na wewnętrznej, jak i międzynarodowej arenie, których celem jest redystrybucja władzy, bogactw i bezpieczeństwa.

CIĄG DALSZY NASTĄPI

Autor: Hans T. van der Veen

Tłumaczenie: Jerzy Florczykowski

Źródło: [„Nexus” nr 5 \(13\) 2000](#)

PRZYPISY

[1] Dziękuję Yasemin Sosyal, Marnixowi Croesowi, Gianfranco Poggiemu i Annie Wegner za zapoznanie się i uwagi wniesione do wcześniejszej wersji tego artykułu. Dziękuję również Peterowi Andreasowi, z którym dzielę, jak sądzę, podejście i niepokoje dotyczące dynamiki i konsekwencji wojny narkotykowej.

[2] W latach 1980-1996 liczba więźniów w USA uległa prawie

potrojeniu z 501886 do 1700661 (Belenko, 1998:53). Co pięćdziesiąty Amerykanin płci męskiej jest w więzieniu, zaś jeden na 20 jest na zwolnieniu warunkowym lub pod kuratelą. W roku 1993 jeden na trzech czarnych Amerykanów, którzy nie ukończyli szkoły średniej, przebywał w więzieniu (ESB, 26 czerwiec 1996). Liczba więźniów w stanowych i federalnych więzieniach z oskarżenia o przestępstwa związane z narkotykami podawana przez

Mauera (1997) jest znacznie niższa od danych Akidy. On również odnotowuje znaczny wzrost liczby więźniów odbywających karę z oskarżenia o przestępstwo narkotykowe. Według jego danych obejmujących lata 1985-1994 przestępstwa narkotykowe spowodowały przyrost liczby więźniów w zakładach stanowych o ponad jedną trzecią (36%) i o ponad dwie trzecie (71%) w zakładach federalnych. Jednym z najczęstszych powodów wzrostu liczby aresztowań w tym okresie było naruszenie prawa z powodu posiadania i sprzedaży narkotyków – o 154 procent – z 580 900 do 1 476 100 (Bolenko, 1998:55). [Od redakcji: W lutym 2000 roku ogłoszono, że w USA są 2 miliony więźniów. Według danych November Coalition liczba więźniów odbywających karę z przyczyn nie związanych z przemocą, którzy naruszyli prawo w zakresie narkotyków, wynosi pół miliona. Jak podaje prywatny detektyw Duncan Campbell, liczba mieszkańców Stanów Zjednoczonych stanowi 5 procent populacji świata i jednocześnie 25 procent wszystkich więźniów na świecie odsiaduje wyroki w USA. Patrz „Guardian Weekly”, Wielka Brytania, 17-23 luty 2000.].

[3] Naylor (1987) opisuje szeroko, w jaki sposób poszczególne rządy i instytucje finansowe konkurują ze sobą starając się przyciągnąć do siebie gorący i/lub brudny kapitał, aby poprawić płynność bankową lub rezerwy obcej waluty.

[4] Literatura omawiająca ten temat jest obszerna, zwłaszcza dotycząca krajów-producentów. Proszę zajrzeć na przykład do sześciotomowych Studiów na temat wpływu nielegalnego handlu narkotykami („Studies on the Impact of the Illegal Drug

Trade”) przeprowadzonych przez UNRISD (United Nations Research Institute for Social Development – Instytut Badań Rozwoju Społecznego Narodów Zjednoczonych) i Uniwersytet Narodów Zjednoczonych (United Nations University).

[5] Omówienie „modeli” kryminalnej firmy znaleźć można na przykład u Petera Reutera (1983) i Josepha Albiniego cytowanych w opracowaniu Thomasa Mieczkowskiego (1992). Thomas Naylor podkreśla ważne różnice między formami organizacyjnymi działającymi na rynku i kontrolującymi go.

[6] Przykład jednego z kilku badań analizujących kokainę jako ogniwo łańcucha ponadnarodowego towaru można znaleźć u Wilsona i Zambrano (1994). Według nich główna część dochodu (87%) pozostaje w krajach konsumentach. Zauważają oni również, że selektywna natura amerykańskiej polityki antynarkotykowej sprawia, iż ryzyko jest rozłożone w całym łańcuchu kokainowym nierównomiernie. Dzieje się to za sprawą kładzenie nacisku tylko na wybrane ogniwa tego łańcucha.

[7] Na przykład DEA (Drug Enforcement Administration – Urząd ds. Kontroli Narkotyków) szacuje, że w roku 1993 kolumbijskie kartele narkotykowe wydały 23 procenty swoich dochodów na ich pranie, podczas gdy pod koniec lat osiemdziesiątych było to zaledwie 6 procent (Foust i DeGeorge, 1993).